

*Normy i wartości narodu grenlandzkiego
w obliczu wyzwań globalizacji*

MAGDALENA TOMALA

Wstęp

Stosunki międzynarodowe stanowią system relacji politycznych, gospodarczych, militarnych oraz kulturowych. Ten ostatni czynnik zgodnie z paradygmatem cywilizacyjnym nabiera coraz większego znaczenia z uwagi na zmieniającą się percepcję i zakres wpływu.

Przez dość długi okres kultura nie była traktowana jako samodzielny i znaczący czynnik stosunków międzynarodowych. Wpływ, jaki globalizacja wywarła na środowisko międzynarodowe, przyczynił się do rozszerzenia zakresu podmiotowego i przedmiotowego stosunków międzynarodowych oraz renesansu tożsamości, które to spowodowały zmianę parametrów środowiska międzynarodowego¹. Dzięki temu procesowi kultura zaczęła być traktowana jako czynnik funkcjonujący obiektywnie i niezależnie od woli podmiotów stosunków międzynarodowych, tym samym determinujący zachowania, postawy, percepcję świata, konflikty i współpracę.

W tym ujęciu warto zwrócić uwagę na tradycyjny styl życia Grenlandczyków, który zaczął się zmieniać pod wpływem kontaktów z przybyszami z Europy. Zapoczątkowany przez traperów handel skórami zwierząt futerkowych, założenie faktorii handlowych, następnie szkół i placówek pocztowych wpłynęło na zmianę ich trybu życia. Wraz ze zwierzchnością polityczną Królestwa Danii, Grenlandii narzucano role w wymiarze społecznym, środowiskowym, czy kulturowym. Jak wskazała Aviaja Egede Lyngé - grenlandzka antropolog w swojej prezentacji *The Best Colony in the World* (Najlepsza Kolonia na Świecie) w trakcie konferencji na temat *Rethinking Nordic Colonialism* (Ocena kolonializmu nordyckiego): „Zawsze uczono nas, że jesteśmy najlepszą kolonią na świecie. Żadnego niewolnictwa, żadnego zabijania. Z duńskich książek oraz od duńskich nauczycieli nauczyliśmy się, jak fantastyczną kolonią jesteśmy [...] Uczyliśmy się być Duńczykami i być za to wdzięczni. Jakże więc mieliśmy powody, aby chcieć dekolonizacji?”²

W niniejszym artykule analizie poddano wpływ kultury europejskiej na normy i wartości narodu grenlandzkiego. Dzięki porównaniu dwóch różnych kultur: europejskiej oraz grenlandzkiej starano się znaleźć odpowiedź na pytanie: w jakim stopniu proces kolonizacji wpłynął na normy i wartości narodu grenlandzkiego?

W pracy zastosowano metodę porównawczą, dzięki której ukazano różnice w obrębie takich wartości jak: prawda o świecie, wierzenia, mity, czy sens istnienia człowieka. Analiza pozwoli zweryfikować hipotezę o tym, że narzucanie swojej zachodnio-europejskiej kultury przez Duńczyków nie przyczyniło się do rozwoju społeczno-gospodarczego Inuitów³, a wręcz do problemów, z którymi sami Grenlandczycy nie potrafią sobie obecnie poradzić.

Znaczenie kultury w warunkach globalizacji

Kultura jest jednym z podstawowych pojęć dyscyplin społecznych i humanistycznych, jednak termin ten pozostaje rozumiany wieloznacznie.

Jak wskazuje Agata Ziętek i Jakub Olchowski, „kultura to system wartości, przekonań, uznawanych przez grupy społeczne zamieszkujące określone terytorium i wpływające na percepcję otaczającego ich świata, implikujące poczucie tożsamości i określony wzorzec ocen”⁴.

Z socjologicznego punktu widzenia szczególnie istotne są następujące cechy kultury⁵:

— jest ona wytworem społecznym, tworzą ją zawsze określone grupy, zbiorowości (naród, grupa etniczna, kategoria zawodowa, generacja, społeczeństwo funkcjonujące w określonym czasie i przestrzeni). Człowiek jako istota społeczna ma potrzebę i zdolność wykraczania poza swoje indywidualne doświadczenie i dlatego staje się współtwórcą kultury. Kultura każdej zbiorowości ma cechy swoiste, decydujące o jej odrębności.

— jest strukturą długiego trwania i ma charakter kumulatywny, zatem składa się z elementów powstałych w różnych okresach, modyfikowanych, zmieniających się w toku dziejów. Kolejne pokolenia dodają pewne elementy (lub je ujmują), modyfikują, nadają nowe znaczenia w zależności od zmieniających się potrzeb społeczeństwa;

— jest przekazywana w czasie i przestrzeni następnym pokoleniom i innym społeczeństwom. Nie wystarczy, że wytwór materialny przetrwa fizycznie. Istotne znaczenie ma w tym przypadku podtrzymywanie kultury, zachowanie przez dany przedmiot mocy wywoływania określonych zachowań czy emocji.

*Normy
i
wartości...*

Według Eduarda Burnetta Taylora, który utożsamia kulturę z cywilizacją, definiuje on, że jest to „złożona całość obejmująca wiedzę, wierzenia, sztukę, prawo, moralność, obyczaje, zdolności i nawyki nabyte przez człowieka jako członka społeczeństwa”⁶. Termin cywilizacja zaczęto powszechnie używać w XVIII w. w kontekście kultury rozwiniętej. Punktem odniesienia była kultura europejska. Zjawisko europocentryzmu spowodowało upowszechnienie się tego terminu, jako zamiennego z terminem kultura⁷. Propozycję rozgraniczenia tych dwóch pojęć podaje Władysław Tatarkiewicz. Jego zdaniem termin cywilizacja „powinien oznaczać, to wszystko, co ludzkość stworzyła i dodała do natury dla ułatwienia i ulepszenia życia, a kultura – to przeżycia i czynności poszczególnych ludzi, którzy wytworzyli cywilizację i z cywilizacji korzystają, tym właśnie różnią się od ludzi pierwotnych [...] Cywilizacja będzie zatem zawsze stanowiła nadbudowę nad naturalną, prymitywną egzystencją. Będzie ona oznaczała zespół rzeczy, które ludzie wytworzyli, czynności, organizację, urządzenie kraju i system zarządzania nim, prawo, moralność, wyznaczną religię, zdobywaną i utrwaloną wiedzę, formułowany przez artystów i krytyków smak artystyczny i przede wszystkim ideologię”⁸. Kulturę, natomiast według W. Tatarkiewicza, stanowi „[...] bogactwo duchowe człowieka, wyższą formę ludzkiego bytowania [...] to stan subiektywny, psychiczny, wewnętrzny, indywidualny, dla każdego różny, choć wielorako podobny u ludzi żyjących jednocześnie i blisko siebie [...] to właściwość osoby wykształconej, która rozwinęła swój smak, zmysł krytyczny i sąd [...] Ludzie jednego czasu i kraju żyją w tej samej cywilizacji, ale każdy ma swoją kulturę, wyższą lub niższą. Cywilizacja jest wytworem ludzi posiadających kulturę, ale też odwrotnie, jest glebą, na której wytwarza się dalsza ich kultura. A inna rzecz, że kultura może być i na pustyni, a nie tylko w cywilizowanym otoczeniu”⁹.

Warto w związku z tym odnieść się do paradygmatu cywilizacyjnego, zaprezentowanego m.in. w książce „Zderzenie cywilizacji” Samuela P. Huntingtona.

Pojęcie cywilizacji zostało rozwinięte przez XVIII wiecznych myślicieli francuskich jako przeciwieństwo pojęcia barbarzyństwo¹⁰. Według S. P. Huntingtona, społeczeństwo cywilizowane

różniło się od prymitywnego, było bowiem osiadłe, miejskie, a jego członkowie mieli umiejętność czytania i pisania. „Cywilizowany był dobry, niecywilizowany – zły”¹¹. Koncepcja cywilizacji stanowiła normę, według której oceniano społeczeństwa. Europejczycy zgodnie z tym podejściem wkładali wiele wysiłku, by ustalić kryteria, dzięki którym można by ustalić, czy kraje pozaeuropejskie są wystarczająco cywilizowane, by uznać je za członków zdominowanego przez Europę systemu międzynarodowego¹².

Na początku XX wieku cywilizacja dla Europejczyków stanowiła synonim cywilizacji zachodniej. Prawo międzynarodowe oparte było na zachodniej tradycji Grotjusza a system międzynarodowy na traktacie westfalskim. Obejmował on suwerenne cywilizowane państwa narodowe oraz kontrolowane przez nie terytoria kolonialne. Wyłonienie się takiego układu międzynarodowego definiowanego w kategoriach Zachodu było wielką przemianą, jaka zaszła w polityce globalnej. Polegała ona na tym, że relacje wobec państw niesklasyfikowanych jako zachodnie oparte były na dominacji i podporządkowaniu. Z kolei kraje zachodnie między sobą ustaliły stosunki na zasadzie równorzędnej (zob. ryc.1).

Wobec takiego podejścia rozpowszechniła się – można powiedzieć za Arnoldem Josephem Toynbeem¹³ i Fernandem Braudellem¹⁴ – zaściankowa koncepcja, mówiąca o tym, że cywilizacja Zachodu stanowi obecnie uniwersalną cywilizację światową. Przejawia się to w egocentrycznych złudzeniach, jakoby świat kręcił się wokół Zachodu, a z drugiej strony – jakby istniał jakiś niezmiennający się Wschód. Co prawda, Toynbee poddał surowej krytyce prowincjonalizm i impertynencję Zachodu, jednak zauważa, iż nadal istnieją przejawy takiego podejścia.

Cywilizacja uniwersalna zakłada kulturowe jednoczenie się ludzkości i coraz powszechniejszą akceptację wspólnych wartości, przekonań, orientacji i zwyczajów.

Za powstaniem uniwersalnej cywilizacji stoją zakrojone na szeroką skalę procesy modernizacji. Składają się one z takich elementów jak: industrializacja, urbanizacja, umiejętność czytania i pisania, wysoki poziom wykształcenia, zamożności i mobilizacji społecznej oraz bardziej złożone i zróżnicowane struktury zawodowe. Modernizacja jest tym samym konsekwencją ogromnego rozwoju wiedzy naukowej oraz technicznej, umożliwiającej ludziom panowanie nad środowiskiem. Da się ją porównać z przejściem od społeczeństwa prymitywnego do cywilizowanego. Pod względem postaw, wartości, wiedzy i kultury nowoczesne społeczeństwo znacznie różni się od tradycyjnego.



ŹRÓDŁO: oprac. własne na podstawie: S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 2007, s. 46.

Zachód, który jako pierwszy uległ modernizacji, najlepiej przyswoił sobie kulturę nowoczesności. W miarę jak inne społeczeństwa podejmują podobne wzorce edukacji, pracy, zdrowia i kultury klasowej, nowoczesna kultura Zachodu staje się uniwersalną kulturą świata¹⁵.

Tradycja Grenlandczyków a nowoczesność Duńczyków

Kultura stanowi taką dziedzinę, w której najpełniej wyraża się związek między kolonią a jej metropolią. Jak wskazuje Alfred J. Lopez, zarówno elity, jak i całe społeczeństwo naśladowały kulturę kolonizatora, która postrzegana jest jako dominująca. W tym przypadku mamy do czynienia z kulturą metropolii – czyli Danii, która reprezentuje nowoczesne społeczeństwo europejskie oraz kulturą kolonii – czyli tradycyjnej Grenlandii. Kolonia przejmuje tradycje, obyczaje i zachowania swojej metropolii. Mamy tu do czynienia z procesem kreolizacji, to jest powstawania nowej hybrydowej kultury, która łączy elementy rdzenne i kolonialne. Innymi słowy, kreolizacja to konwersacja między kulturami, pozwalająca ludziom na kształtowanie ich życia zgodnie z pewnymi systemami znaczeń. Ma ona miejsce między nierównymi partnerami, stąd staje się kreatywną reinterpretacją kultury dominującej lub centralnej w ramach kultury podporządkowanej, lub peryferyjnej. Ludzie z peryferii skonfrontowani są z symbolicznymi formami kultury centrum, ale doświadczenia bycia na peryferiach sprawia, że zmieniają

ich znaczenie, czyniąc je odmiennymi od oryginału¹⁷. Pojawia się pytanie o efekty procesów kreolizacji dla społeczeństwa grenlandzkiego? Czy są one dla niego korzystne?

Według Enrique Dussela nowoczesność skrywa w tym przypadku irracjonalną *praxis* przemocy, czyniąc z niej uzasadnienie do podejmowania konkretnych działań. Z nowoczesnością wiąże się siedem mitów, które warto poddać analizie z perspektywy kultury grenlandzkiej¹⁸:

1. Nowoczesna (europejska) cywilizacja rozumie siebie jako najbardziej rozwiniętą, przewyższającą wszystkie inne cywilizacje. W świetle mitu o rozwiniętej kulturze duńskiej i prymitywnej – grenlandzkiej rodzą się negatywne stereotypy. Na przykład Duńczycy znani są z żartów o pijanych Grenlandczykach. Choć na Wyspie alkoholizm jest jednym z największych problemów społecznych, to okazuje się jednak, że Duńczycy piją więcej alkoholu na osobę niż Grenlandczycy. Podobnie rzecz się ma z wiedzą o sobie obu narodów. Z jednej strony Grenlandczycy uczą się o historii Danii, jej kulturze i społeczeństwie. Z drugiej zaś strony, możemy mówić o tym, że ludzie żyjący w metropolii ignorują społeczeństwa swojego terytorium zależnego. Duńczycy niewiele wiedzą o Grenlandczykach, o ich korzeniach, kulturze, czy stylu życia. Z grenlandzką kulturą można się jedynie spotkać w duńskich bibliotekach publicznych. Nie interesuje ich kultura, czy film grenlandzki. Duńczycy, którzy przychodzą na kulturalne wydarzenia grenlandzkie, przeważnie stanowią mniejszość i mają jakieś powiązania z wyspą. W wywiadzie *Dania – Czas na kino grenlandzkie*¹⁹, student V. Nielsen odpowiada na pytanie o stolicę Grenlandii „Szczerze mówiąc, po prostu nie interesuje mnie to, co się tam dzieje”. Ten brak świadomości odzwierciedla trwałe istnienie kolonializmu psychicznego.
2. Owa wyższość nakazuje Europie – w formie imperatywu kategorycznego – rozwijanie (innymi słowy – cywilizowanie, edukowanie) barbarzyńskich, prostackich kultur; tak też uczyniła Dania. Służby socjalne dostępne na Wyspie przygotowują dla Grenlandczyków specjalne pakiety integracyjne, oferujące sponsorowane przez państwo nauczanie języka duńskiego, aktywne wsparcie poszukiwania pracy &c. Polityka edukacyjna Danii w okresie po II wojnie światowej miała na celu wprowadzenie do nauczania w szkole języka duńskiego. Dzięki temu tylko Duńczycy okazali się wyłącznie upraw-

nionymi do uczenia w szkole, przekazywania wiedzy zgodnie z ich stylem i kulturą (ignorując tym samym tradycję i korzenie Inuitów). Dopiero rok 1979 przyniósł w tej sprawie zmiany. Większa autonomia, którą wynegocjowali Grenlandczycy, pozwoliła im wprowadzić zmiany w tej kwestii. Obecnie, choć Grenlandczycy mają prawo do nauki języka duńskiego, jednakże względu na uwarunkowania polityczne, mają tendencję, aby z tych praw nie korzystać. Kurt Olsen zauważa, że ci Grenlandczycy, którzy dorastali na Wyspie, posiadają zdolność rozumienia słownictwa duńskiego, nawet gdy tylko mówią po grenlandzku. Z drugiej strony, znajomość języka duńskiego umożliwia Grenlandczykom zmianę ich statusu, w tym również możliwości kształcenia i pracy w Danii.

3. Owe prymitywne światy powinny podążać ścieżką rozwoju, wytyczoną przez Europę, którą ona sama przeszła. Tę ścieżkę rozwoju Duńczycy rozumieją jako jedynie prawdziwą i słuszną. Czy tak jest w rzeczywistości? W historii stosunków między kolonizatorami i kolonizowanymi Duńczycy jawili się jako najlepsi z Zachodu. Dawali też świadectwo dobrej woli. Dość krytycznie schemat takiego postępowania Duńczyków na Ziemi Inuitów opisuje Robert Gassein²⁰. Warto w tym miejscu przytoczyć kilka przykładów niezrozumienia, jaki występował u kolonizatorów. Gessain opisuje, jak w 1966 r. do brzegów Wyspy przybył statek z pączkującymi gałązkami buku. Dla Duńczyków buk to drzewo narodowe i otaczane czcią. Wiosną w Danii umieszcza się bukowe gałązki w wazonach, tak że pokrywają się bardzo wcześnie listkami. Pojawia się więc pytanie: czy to, co z najlepszą wolą ofiarowali Duńczycy swojej kolonii, to ideał czy jednak porażka dobrej woli? Gałązka bukowa jest tu pewnym symbolem kultury zachodniej, którą obdarowali Grenlandczyków: porządnego, sumiennego, schludnego mieszczanina, kupca, jakieś przeżytki kultu drzew, tradycyjne obrzędy, jakimi są wiosenne porządki, kult społecznego i finansowego sukcesu. Zachód przyniósł Grenlandczykom to, co nie mogło tam wywołać żadnego oddźwięku.

Duńczycy np. uczyli grenlandzkie dzieci sporządzania drewnianych noszy z miejscowego surowca – zajęcie, którego użyteczność może nie budzić wątpliwości w europejskich lasach, ale jest absurdalne w bezdrzewnej Grenlandii. Palono ogniska ze szczap przywiezionych drogą morską z odległości trzech tysięcy kilometrów. W swojej kolonialnej ekspansji Duńczycy

nie zachowywali się inaczej niż typowi kolonizatorzy europejscy. W ten sam, absurdalny nieraz sposób próbowali rozwiązywać problemy miejscowej ludności, bez szacunku dla ich potrzeb. Jednym z przykładów porażki polityki duńskiej wobec miejscowej ludności jest wybudowany dom starców dla kobiet i mężczyzn. Budynek, mimo dobrych warunków mieszkaniowych, dwułożkowych pokoi nie cieszy się powodzeniem. Grenlandczycy wolą umierać w swojej wsi, „mając przed oczami to wszystko, co tu widać”²¹. Innym przykładem niezrozumienia kultury grenlandzkiej jest wybudowanie sanatorium dla dzieci. Przebywają tam dzieci, których matki znajdują się w szpitalu bądź wyjechały do Danii, dzieci odebrane rodzicom, którzy nie dbali o nie należycie według kryteriów duńskich. Czym jest ta instytucja dla Grenlandczyków? Tradycyjnie w inuickich społecznościach częste jest zjawisko adoptowania dzieci. Jest ono tam pojmowane jako sprawa definitywna, gdzie powrót dziecka do pierwszej rodziny nie wchodzi w grę. Stosunkowo często wielodzietne matki oddają jedno ze swoich dzieci bezdzietnej lub małodzietnej krewnej, a dziecko od tego momentu staje się członkiem nowej rodziny. Grenlandczycy nazywają je – *kridernatsiak* – czyli dziecko zdobywcze. Adopcja, prowadzona przez Sanatorium jest dla Grenlandczyków aktem tak samo ostatecznym, jak to ma miejsce w społeczeństwie. Od tego momentu biologiczne rodziny nie interesują się nim, co z kolei dla Duńczyków jest wyrazem obojętności. Grenlandczycy dziwią się, dlaczego mieliby się zajmować dzieckiem, które do nich już nie należy – odbierają postawę metropolii jako zmienną, i w pewnej mierze nieracjonalną – bo dziecko bierze się na zawsze i bez reszty.

4. Gdyby barbarzyńskie i prymitywne kultury przeciwstawiały się owej misji cywilizacyjnej, niezbędne jest – jednakże w ostateczności – użycie przemocy w celu usunięcia przeszkód na drodze do nowoczesności; naród Grenlandii pozostający na uboczu cywilizacji zachodniej, rozwijający się we własnym tempie został wciągnięty na siłę w rywalizację mocarstw już podczas II wojny światowej. Wyspa stała się stawką w wojnie amerykańsko-niemieckiej, a następnie wysuniętym przyczółkiem amerykańskiej potęgi przeciw Rosjanom podczas zimnej wojny. Tym samym, Grenlandia zaczęła być miejscem wzajemnej konkurencji i socjalnego współzawodnictwa między Duńczykami i Amerykanami. Z geograficznego, meteo-

rologicznego, a od niedawna także geologicznego punktu widzenia Grenlandia ma duże znaczenie dla Europy i Stanów Zjednoczonych. W tym sensie Grenlandczycy stają się niepotrzebnym dodatkiem do Wyspy.

*Normy
i
wartości...*

5. Owa niemożliwa do uniknięcia przemoc tworzy na różne sposoby ofiary; Aby zrozumieć, na czym polega mit ofiary w tym przypadku warto odnieść się do dawnej grenlandzkiej legendy o Matce Morza opiekującej się zwierzętami, stanowiącymi niegdyś podstawę życia na Grenlandii. Jeśli bogini nie była zadowolona ze sposobu, w jaki ludzie traktowali zwierzęta, oplatała je długimi włosami i zabierała na dno morza, nie pozostawiając nic dla mieszkańców wyspy. Mimo że współcześnie zwierzęta nie stanowią podstawy utrzymania Grenlandczyków, a większość niezbędnych produktów importowanych jest z Danii, to jednak grenlandzka kultura cały czas pozostaje w bliskim związku z otaczającą przyrodą. Pamięta o szacunku dla tamtejszej natury – nigdy bowiem nie wiadomo czy zza wysokich klifów bądź znad białych połaci śniegu, poczynań turystów nie obserwują grenlandzcy bogowie. Szacunek dla przyrody grenlandzkiej tkwi w kulturze i tradycji tego narodu. Jednak nie jest on zauważony przez zachodnie społeczeństwa. W oczach zglobalizowanego świata Grenlandia jawi się jako prymitywna kultura, żyjąca z łowiectwa i rybołówstwa. Zabijając zagrożone wyginięciem gatunki, np. niedźwiedzie polarne, woły piżmowe, wieloryby grenlandzkie, przyczynia się do niszczenia ekosystemu planety Ziemi. Mało jest ludzi, którzy próbują zrozumieć życie Grenlandczyka, będącego częścią ekosystemu Arktyki. Mało jest też takich ludzi na Zachodzie, którzy obwiniają siebie za wyrządzone szkody w tej części świata. Łatwiej cywilizacji zachodniej obarczyć odpowiedzialnością za degradację środowiska Inuitów oraz to na nich nałożyć rygory prawne, dotyczące zabijania tamtejszych zwierząt (limity łowieckie). Grenlandczyk pozbawiony możliwości życia według własnych zasad musi nauczyć się żyć zgodnie z kulturą zachodnią.

6. W świadomości nowoczesnego człowieka owe prymitywne i barbarzyńskie kultury są same sobie winne, gdyż występują przeciwko procesowi modernizacji. W efekcie pozwala to nowoczesności jawić się nie tylko jako niewinnej w podejmowanych działaniach, ale także jako siły, która swoim działaniem odpuszcza winy swoich ofiar. Szczególnie jest to widoczne,

gdy przyglądamy się relacjom duńsko-grenlandzkim w sferze społecznej, kulturalnej i gospodarczej. Po pierwsze można zauważyć dysproporcje, analizując pozycję w pracy, jaką ma Duńczyk, a jaką Grenlandczyk. Trudno doszukać się na Wyspie w tym kontekście równości. To właśnie Duńczycy zajmują najbardziej intratne posady, związane zwłaszcza z handlem i przetwórstwem rybnym. Królestwo Danii tak ustala przepisy, aby to wyłącznie ich obywatele mieli dostęp do stanowisk kierowniczych i zarządzających. Często praktyką jest wprowadzenie obowiązku znajomości języka duńskiego, czy kwalifikacji, możliwych do uzyskania tylko w Metropolii. Rola Grenlandczyków w systemie zatrudnienia ogranicza się do tych najmniej, płatnych i najgorszych prac.

7. Nadanie nowoczesności cywilizacyjnego i odkupicielskiego charakteru, który sprawia, że cierpienia i poświęcenie ze strony nierozwiniętych (prostackich, niewydukowanych) ludzi, są nieuniknione i konieczne. Nie można w tym miejscu zapomnieć o problemie, który trapi Grenlandczyków przez wieki, tj. kwestia niepodległości. Przez dziesiątki lat Grenlandczycy akceptują fakt bycia ofiarą procederu kolonizacji, choćby przyjmując od Duńczyków subsydia. Skazują siebie tym samym na uzależnienie od Metropolii i jej zwierzchnictwo. Irracjonalne może się wydawać to, że jedyną metodą na uniezależnienie się od Danii oraz zerwanie z byciem ofiarą, jest rozwój polityki wydobywczej, która to będzie niszczyć środowisko naturalne, w którym żyją (np. sprawa wydobywania uranu).

Relacje duńsko-grenlandzkie – ich wpływ na kulturę ludów północy

Odnosząc się do historii stosunków duńsko-grenlandzkich można by było doceniać starania Danii, która prowadziła aktywną politykę pomocową wobec Grenlandii po II wojnie światowej. Jednak koszty społeczne i kulturowe podejmowanych wówczas działań były znaczące. Narzucanie ról Grenlandii przez zachodnie społeczeństwo duńskie, podające się oficjalnie za tolerancyjne, dbałe o innych, mimo zapewnień o swoich dobrych intencjach nadal podąża tradycyjnym szlakiem niezrozumienia, nieposzanowania, destrukcji, unicestwiania kultury małych narodów. W świadomości Grenlandczyków mit modernizacji jest powoli zastępowany przez zrozumienie zależności, jakie łączą ze sobą oba narody.

Grenlandczycy są tu symbolem, gdzie kolonizacja oznacza zderzenie postaw nacechowanych niezrozumieniem. W swojej ekspansji Dania rozpowszechniała przez około 300 lat swoje techniki, idee, wierzenia, mity, doktryny polityczne. Nie odczuwała przy tym wątpliwości, będąc przeświadczona, że przynosi innym cywilizację. Nie dbała o lud i tradycyjne życie społeczności Grenlandii, który uznano za jeden z najlepszych przykładów inteligentnego i skutecznego przystosowania się człowieka do najsurowszych warunków naturalnych, a z drugiej strony o naród, o wysokiej kulturze, niewiele znaczący liczbą swoich obywateli, ale wielki „przez swój demokratyczny ideał, dbałość o wspólne dobro, altruistyczne dokonania, doskonałość wyposażenia socjalnego, stałą troskę o sprawy ludzkie, zastanawiający się uczciwie i sumiennie nad swoim cywilizacyjnym dziełem w zamorskiej Grenlandii”²².

Świat się unifikuje, coraz bardziej przypomina globalną wioskę. Dlatego też życie w osadach na Grenlandii w zasadzie nie różni się niczym od życia mieszkańców typowej osady skandynawskiej. Nie przypomina dawnej krainy koczujących łowców fok. Kim są dzisiejsi mieszkańcy Grenlandii? Jakie wspólne cechy możemy odnaleźć ze stereotypowym obrazem odzianego w futra skośnookiego Eskimosa polującego harpunem na foki?

Wraz z przemianami społecznymi i gospodarczymi rozpoczętymi w latach 50. XX w., na Grenlandii rozpowszechnił się tzw. nordycki styl życia. Francuski etnograf Robert Gessain badający tradycyjne życie Eskimosów ze wschodniego wybrzeża i jego późniejsze przemiany, drugą część swojej książki *Ammassalik* zatytułował „Dzisiaj – Duńczycy północy” nieprzypadkowo. Sterowana pierwotnie z Danii modernizacja kraju sprawiła, że wszystko stawało się wierną kopią regulacji duńskich. Grenlandczycy mieszkali w domach i mieszkaniach umeblowanych wedle stylu nordyckiego. Język zaś wzbogacił się o duńskie zapożyczenia, a skromny program lokalnej grenlandzkiej telewizji dopełniany był programem duńskim. Najpopularniejsze imiona na Grenlandii to w kolejności Hans, Jens, Karl i Peter oraz Ane, Marie, Karen i Johanne – wszystkie pochodzenia duńskiego. Najwięcej imion tradycyjnych zachowało się na północy, w rejonie Qaanaaq (Pipaluk, Niviaq, Aqqalu, Nuka, Nukannguaq, Nukappiaraq, Paneraq). Nazwiska są prawie wyłącznie duńskie.

Jak podaje Tim Folger z *National Geographic* przepisem na typowe grenlandzkie miasteczko jest: „weźcie malowniczy *ord*, dodajcie tło w postaci zapierającego dech w piersiach górskiego krajobrazu, wetknijcie weń ponure blokowisko w sowieckim

stylu, dorzucicie dwa skrzyżowania ze światłami, codzienne korki i małe pole golfowe”²³. Tak właśnie przedstawia Folger stolicę Grenlandii – Nuuk. Rozpadające się bloki stanowią spuściznę po programie przymusowej modernizacji, którą zalecił w latach 50. i 60. XX w. duński rząd. Nakazał przesiedlenie członków małych tradycyjnych społeczności do kilku większych miast ze względu na zapewnienie ludziom lepszego dostępu do szkół i opieki zdrowotnej, obniżenie kosztów zarządzania terytorium oraz zapewnienie siły roboczej dla przetwórci dorsza. Aż do 1953 roku Grenlandia była duńską kolonią, która nie miała prawie żadnego kontaktu z resztą świata. Interakcje Duńczyków z kolonistami były zdecydowanie odradzane. Po tym czasie nastąpił proces przymusowej modernizacji Wyspy. Rozpoczęto upowszechnianie kultury i języka duńskiego, kosztem utraty rodzimego języka i tradycji Grenlandczyków.

Efektom działań rządu duńskiego był rozwój stolicy Nuuk (*cypel*), niegdyś Godthåb (*Dobra Nadzieja*) Grenlandii, który zasługuje na miano miasta, z liczbą 14 tys. mieszkańców. W latach 50. XX w. wybudowano tu pierwsze piętrowe bloki, rozpoczynając proces skupiania w miastach ludności mieszkającej w małych osiedlach rozproszonych wzdłuż wybrzeża. Dziś to małe z naszej perspektywy miasteczko ma wielkomiejski charakter. Są tu dzielnice bloków, światła uliczne i linie autobusowe. Mieszkańcy prowadzą typowe miejskie życie pracowników biur czy warsztatów. W sklepach kupują markową odzież sprowadzoną prosto z Danii. W supermarketach mają bogaty asortyment produktów spożywczych, co sprawia, że wybór banana, snickersa czy kawałka suszonego mięsa wieloryba na przekąskę to tylko kwestia preferencji. Co ciekawe, chcąc kupić miejscowe produkty w sklepie, mieszkańcy Nuuk napotykalają zapórę cenową. Drogie jest nie tylko mięso focze czy wielorybie, ale też krewetki, główny produkt eksportowy. W efekcie albo Grenlandczycy sami polują, albo mają kontakty z myśliwym, a jeśli nie – to są skazani na zakupy w sklepie, gdzie dominują produkty importowane z Danii. Mimo dostępu do produktów sprowadzanych z Europy, ceny żywności na Grenlandii są nawet wyższe niż w Danii²⁴.

Przykład ten pokazuje faktyczne relacje handlowe między stronami. Wyraźnie widać dominację Danii, która dyktuje warunki handlowe, dyskryminujące Grenlandię. Eksportuje ona swoje produkty po zaniżonych cenach (mówimy tu przede wszystkim o krewetkach i rybach), które później Duńczycy sprzedają z dużym zyskiem w innych europejskich państwach.

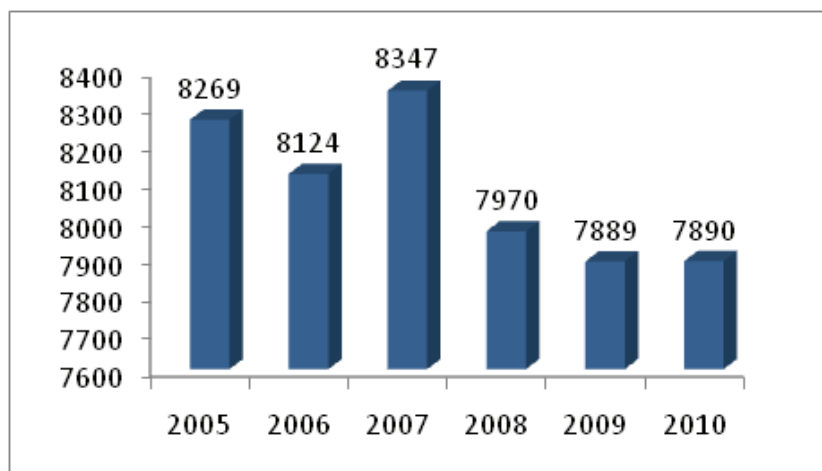
Ta zasada nie obowiązuje jednak w drugą stronę. Produkty pochodzenia duńskiego mają zawyżone ceny na Zielonej Wyspie. Na różnicy zarabia przede wszystkim Metropolia. Poza stratami finansowymi, związanymi z dyktowaniem warunków handlowych, na Grenlandii można też zauważyć inne konsekwencje, wynikające ze zmiany stylu życia, narzuconego im przez Królestwo. Odnotowuje się coraz większą liczbę cukrzyków, co wynika z powszechności niezdrowej diety. Starsi ludzie na Grenlandii preferują produkty mięsne, które uzupełniają ich dietę w niezbędne w tych trudnych warunkach klimatycznych minerały. Młode pokolenie jest już inne – chipsy, batony, cola.

Początki zmian na Wyspie oznaczały rozkwit przemysłu. Miało to miejsce na początku lat 60. XX wieku, po czym upadł on. W efekcie rządowy plan przyniósł pewne korzyści, ale tym samym stał się przyczyną problemów społecznych. Oderwani od tradycji, sposobu na życie Grenlandczycy nie poradzili sobie z narzuconymi regułami i zasadami Królestwa Danii.

Dziś upatruje się we wskazanych działaniach rządu duńskiego problemów społecznych na Grenlandii. Z nich ma wynikać wysoki wskaźnik samobójstw, przemoc w rodzinie, aborcje, czy uzależnienie od alkoholu i tytoniu. (zob. ryc.2).

Przemiany społeczne, jakie nastąpiły w ciągu niecałych dwóch pokoleń, są wręcz niewyobrażalne. W niektórych rodzinach na alkohol wydaje się wszystko, co zostało po opłaceniu podstawowych potrzeb. Dyrekcja przetwórci krewetek w Narsaq rozważała zamykanie firmy przez tydzień po wypłacie, ponieważ w tym czasie pracownicy nie przychodzili do pracy. Faktem jest, że alkohol jest poważnym problemem na wyspie, jednak duńscy robotnicy zakontraktowani na Grenlandii nie wyróżniają się zbytnio pod tym względem. Ucieczkom w alkohol sprzyja izolacja wielu małych osiedli, degradacja tradycyjnych ról rodzinnych, brak perspektyw, a na północy zapewne też wpływ długotrwałych ciemności. Spożycie alkoholu dramatycznie wzrosło po wprowadzeniu równouprawnienia z Danią w roku 1952. Grenlandia ma za sobą takie ograniczenia jak np. kartki na alkohol wprowadzone w 1979 r. i całkowity zakaz sprzedaży w gminie Qaanaaq wprowadzony wiosną 2007 w związku z zaniedbaniami i nadużyciami pijących rodziców względem dzieci.

Problemy, z którymi borykają się władze Grenlandii, mają wpływ na postrzeganie ich przez Duńczyków. W Danii panuje powszechny pogląd i jednocześnie uprzedzenie, że Grenlandczycy to naród pijaków. Pogląd posiłkuje się często widzianymi w Danii obrazkami pijanych Grenlandczyków i sensacyjnymi

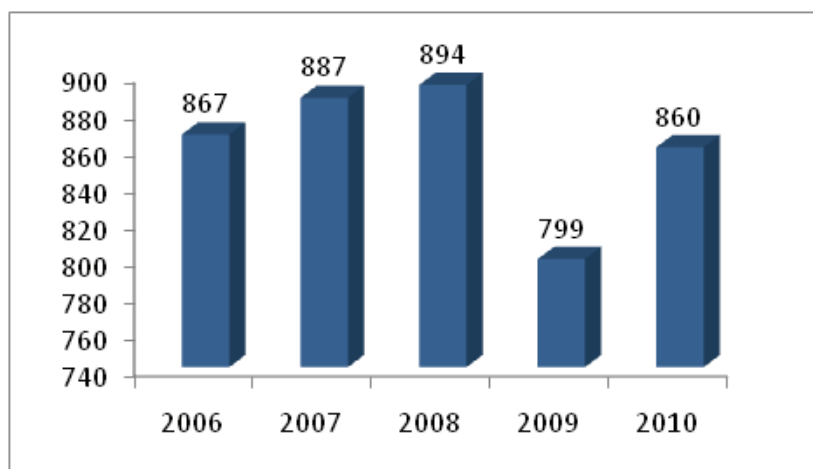


ŹRÓDŁO: oprac. własne na podst.: D. Michelsen [red.] *Greenland in Figures*, 2012 In: <http://bank.stat.gl>

wiadomościami w mediach. Stereotyp Grenlandczyka oznacza osobę, pochodzącą ze swego rodzaju zacofanej kultury. W Danii istnieje znane powiedzenie używane do opisanego kogoś, kto jest bardzo pijany, że idzie „pijany jak Grenlandczyk”. Faktycznie, według ostatnich badań, wykluczeni w kategorii społecznej Grenlandczycy stanowią tylko około 10% ogółu ludności Grenlandii w Danii. Zdecydowana większość – szacowana między 7000 a 9000, mieszka podobnie do przeciętnego Duńczyka. Jednak muszą liczyć się z niesprawiedliwymi stereotypami na swój temat. Takie zniekształcenie obrazu Grenlandczyka odzwierciedla prawdziwy problem, który pojawia się w relacjach między metropolią a jej terytorium autonomicznym. Z jednej strony, większość Grenlandczyków w Danii, z dobrze funkcjonującej grupy, musi radzić sobie z nieuczciwą opinią na swój temat, choć z danych opublikowanych przez Grenlandzki Urząd Statystyczny wynika, że spożycie alkoholu na Grenlandii znacząco spadło. W ostatnich latach wprowadza się tam do obrotu 9,8 litra alkoholu rocznie na jednego mieszkańca powyżej 14 roku życia. Oznacza to spadek o 3,7 litra od 2000 roku. Dane z duńskiej agencji ds. zdrowia (*Sundhedsstyrelsen*) nie są jednak tak optymistyczne, jak grenlandzkie. Pokazują, że przeciętny Duńczyk powyżej 14 roku życia spożywa średnio 11,1 litra alkoholu rocznie. Jest to o 1,3 litra więcej, niż przypada na przeciętnego Grenlandczyka²⁵.

Z drugiej strony, grupa wykluczonych społecznie napotyka różne problemy, które wymagają większej uwagi rządu Kró-

RYC. 3. Poziom aborcji na Grenlandii



ŹRÓDŁO: oprac. własne na podst.: D. Michelsen [red.] *Greenland in Figures*, 2012 In: <http://bank.stat.gl>

lestwa. Z alkoholizmem i frustracją rdzennej ludności w miastach łączy się problem samobójstw, czy aborcji.

Zwraca uwagę to, że wskazane wskaźniki dotyczące picia alkoholu czy aborcji są zdecydowanie wyższe na Grenlandii niż w pozostałych państwach nordyckich²⁶. Co prawda widać tendencję spadkową konsumpcji używek, jednak kwestia aborcji pozostaje nadal dużym problemem. Samobójstwa w dzisiejszych czasach nie mają nic wspólnego z samobójstwami popełnianymi niegdyś przez starców, którzy w ten sposób odciążali rodzinę podczas głodu. Szczególnie dużo zabija się ludzi młodych, co może mieć związek z utratą więzów rodzinnych i lokalnych przez młodzież wysyłaną na kształcenie do większych miast i problemami rodzinnymi.

Podsumowanie

Podsumowując, stosunek społeczeństwa grenlandzkiego wobec Królestwa Danii ma wymierne konsekwencje zarówno dla dawnego kolonizatora, jak i kolonizowanego. W tym pierwszym przypadku stanowi on dogodny instrument wpływu na skolonizowanego – zarówno w okresie jego rządów, jak też w przypadku rozluźnienia więzów zależności między nimi, (co w przypadku Grenlandii miało miejsce w 1979 r. – sprawa uzyskania autonomii, jak też w 2009 r. – poszerzenie praw autonomii na prawie wszystkie obszary oprócz polityki zagranicznej i bezpieczeństwa).

*Normy
i
wartości...*

Tomala Odpowiadając zatem na pytanie o wpływ dominacji kulturowej Danii na społeczeństwo Grenlandii, można wyciągnąć następujące wnioski:

1. Szacunkowi dla kultury mocarstwa kolonialnego odpowiada pogarda dla własnej tradycji: skolonizowany zaczyna postrzegać siebie przez pryzmat stereotypów kolonizatora. Utrwala je, ciągle porównując się z kolonizatorem i próbując mu dorównać. Sytuację komplikuje fakt, że naśladownictwo kultury kolonialnej nie przynosi w tym przypadku zamierzonych efektów – często prowadzi to do wskazanych w artykule śmieszności, czy też problemów społecznych (np. alkoholizm), z którymi władze regionalne nie mogą sobie poradzić.
2. Taka sytuacja jest efektem przeszłej, jak i obecnej praktyki kolonialnej, stosowanej przez Królestwo Danii, związanej z:
 - nauką historii duńskiej, nieznaną historią własnego narodu,
 - zmianą języka, (nauką dzieci w języku duńskim w okresie powojennym)
 - przyjęciem optyki europejskiej historiografii,
 - przyjęciem współczesnej kultury globalizacji, która kreuje pozytywny wizerunek Europejczyków, kontrastujący ze stereotypem kraju kolonialnego

Należy równocześnie zauważyć, że proces dekolonizacji, który na Grenlandii przebiega dość powolnie, coraz bardziej ogranicza wpływy europejskie, a tym samym duńskie. Na Grenlandii proces uzyskiwania autonomii wiąże się z umacnianiem lokalnych, historycznie zakorzenionych obyczajów, powrotem do języka lokalnego. Coraz wyraźniej widać erozję zachodniej kultury. Dzięki wskazanym w artykule procesom potęga Grenlandii powoli rośnie, co prowadzi do odradzania się jej kultury. Wyrazem tych zmian są na przykład odradzające się dążenia niepodległościowe na Wyspie.

Przełamanie tej wykrzywionej autopercepcji to jedno z ważniejszych wyzwań, przed jakimi stoi obecnie Grenlandia. Może temu służyć aktywna polityka nationbuilding, często postrzegana jako przejaw nacjonalizmu.

1. M. Pietraś, „Hybrydowość późnowestfalskiego ładu międzynarodowego”, [w:] M. Pietraś, K. Marzęda [red.], *Późnowestfalski ład międzynarodowy*, Lublin 2008, s. 60–4.
2. A. E. Lyngge, *The Best Colony in the World, Rethinking Nordic Colonialism. Act 2: Greenland*, <http://www.rethinking-nordic-colonialism.org/files/pdf/ACT2/ESSAYS/Lyngge.pdf>, [dostęp: 11.10.2014].
3. Inuici – grupa rdzennych ludów obszarów arktycznych i subarktycznych: Grenlandii, Kanady, Alaski i Syberii. W przeszłości upowszechniła się w Polsce dla określenia tych ludów nazwa – Eskimosi, obecnie uważana przez wielu za obraźliwą, gdyż uważa się, iż termin ten wywodzi się od wyrażenia – zjadacze surowego mięsa. W językach Inuitów – słowo to oznacza po prostu ludzie.
4. A. Ziętek, J. Olechowski, „Kultura”, [w:] M. Pietraś [red.], *Międzynarodowe stosunki polityczne*, Lublin 2006, s. 421.
5. S. Czarnowski, „Kultura”, [w:] *Wybór pism socjologicznych*, Warszawa 1982, s. 401–3.
6. A. Kłosowska, *Socjologia kultury*, Warszawa 1981, s. 20–1.
7. Z upływem czasu zaczęto mówić o cywilizacjach w odniesieniu do kultur pozaeuropejskich.
8. J. Gajda, *Antropologia kulturowa. Wprowadzenie do wiedzy o kulturze*, Toruń 2003, s. 12
9. Ibidem.
10. Do najważniejszych prac analizujących naturę i dynamikę cywilizacji można zaliczyć: M. Weber, *The Sociology of Religion*, Boston 1968 (wyd. pol.: *Szkice z socjologii religii* przeł. J. Prokopiuk, H. Wandowski, Warszawa 1984.
11. S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 2007, s. 46.
12. Ibidem.
13. A. J. Toynbee, *Study of History*, London 1934, s. 149, 154, 157, za: S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 2007, s. 74.
14. F. Braudel, *Historia i trwanie*, Warszawa 1999, s. xxxiii, za: S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 2007, s. 74.
15. S. P. Huntington, op.cit, s. 97–8.
16. A. J. Lopez, *Post and Pasts. A Theory of Postcolonialism*, Albany 2001, s. 90.
17. U. Hannerz, „Culture Between Center and Periphery. Toward a Macroanthropology”, *Ethnos* 1989, No 54/3–4.
18. E. Dussel, „Europe, Modernity, and Europocentrism”, *Nepantla: Views from South*, t. 1, nr 3, 2000, s. 472–3.
19. <http://www.cafebabel.pl/kultura/artukul/dania-czas-na-kino-grenlandzkie.html> [dostęp: 10.09.2014].

- Tomala*
20. R. Gessain, *Ammassalik*, Warszawa 1978, s. 266.
 21. Ibidem, s. 267.
 22. Gessain R., *Ammassalik...*
 23. T. Folger, „Nowe oblicze Grenlandii”, *National Geographic* [w:] <http://www.national-geographic.pl/artykuly/pokaz/nowe-oblicze-grenlandii-pogoda-dla-wikinga/2/> [dostęp: 10.09.2014].
 24. http://kopenhaga.msz.gov.pl/pl/informacje_konsularne/kopenhaga_dk_a_101/ [dostęp: 22.09.2014].
 25. <http://www.infodania.eu/aktualnosci/pijany-jak-dunczyk-nie-jak-grenlandczyk> [dostęp: 20.08.2014].
 26. Nordic Council of Ministers, *Nordic Statistical Yearbook 2013*, Copenhagen 2013, p. 42, 57.